**W CZYM POMAGAJĄ CHRZEŚCIJAŃSKIE WARTOŚCI W ŻYCIU CODZIENNYM**

Katarzyna Książek II c

Być Chrześcijaninem na co dzień, nie tylko od święta - taką mantrę powtarza się już od dłuższego czasu wszędzie, gdzie tylko może zostać zasłyszana i – być może – potraktowana poważnie. Od dłuższego czasu obserwuje się (zwłaszcza w krajach Europy zachodniej, takich jak Holandia czy Francja) spadek liczby Chrześcijan. Tłumaczy się go wpływem zmieniającej się dynamicznie kultury, która powoli odchodzi od przywiązania do tradycji, stawia na nowoczesność i niezależność – także od Boga. Wielu ludzi tłumaczy swoje odsunięcie od Kościoła, mówiąc, że stał się on dla nich jedynie nawykiem, że modlitwa to już jedynie nawyk porównywalny, a często nawet bardziej błahy niż poranna kawa czy comiesięczna wizyta u fryzjera. Msza święta straciła na znaczeniu, zwłaszcza w oczach tych, którzy pojawiali się na niej jedynie w Boże Narodzenie i Wielkanoc. Wyznawania których wartości czyni nas jednak Chrześcijanami, przynajmniej w teorii? I jak daleka od tej teorii jest dziś nasza praktyka?

Chrześcijaństwo, jak niektóre z innych religii, jest mocno zakorzenione w Piśmie Świętym. Wyznawcy Chrystusa uznają prawdziwość zarówno Starego, jak i Nowego Testamentu i w obu szukają wskazówek jak żyć, by osiągnąć zbawienie. Tych wyznaczników dobrego życia jest wiele. Od Dekalogu, który otrzymał Mojżesz, po powtórzone przez Jezusa (pojawiały się już wcześniej, w Księdze Powtórzonego Prawa (Pwt 6,5) i Księdze Kapłańskiej (Kpł 19,18)) Przykazanie Miłości do Boga i bliźniego. Czy oznacza to jednak, że w czasach przed powstaniem Biblii ludzie nie mieli szans na dobre moralnie życie? Odpowiedz jest prosta, oczywiście, że i wtedy żyli ludzie sprawiedliwi i dobrzy, którzy postępowali zgodnie z ogólnoludzkimi zasadami. Czym w takim razie są wspomniane w tytule wartości chrześcijańskie? Myślę, że są to właśnie te same wartości, z tą różnicą, że najważniejszą z nich powinno być zbawienie, jako podstawa. Dążenie do ofiarowywanego nam przez Boga życia wiecznego jest kamieniem węgielnym wiary. Nawet najbardziej szlachetny człowiek, który jednak świadomie odsuwa się od Boga, sam pozbawia się przez to szansy na skorzystanie z łaski, jaką Pan go obdarza, a przez to dobrowolnie rezygnuje z pójścia do Nieba. Bo jak jego dusza, (w którą nie wierzy) mogłaby trafić do miejsca, które według niego nie istnieje? Myślę więc, że to właśnie dążenie do zbawienia i życia wiecznego, wspólnie z innymi cnotami określającymi ogólne dobro człowieka tworzy ów zbiór wartości chrześcijańskich.

Dla nikogo nie powinno być trudnym postępowanie w zgodzie z własnym sumieniem, jednak sumienie jest odrębne dla każdego człowieka i ciężko jest ustalić na jego podstawie obiektywne prawdy o dobrym postępowaniu, prawdziwe w tym samym stopniu dla każdego człowieka. Sądzę, że jest to wręcz niemożliwe. Znane są przecież sytuacje, kiedy uczynek uważany za zły, a nawet czasem sprzeczny z prawdami wiary, może służyć dobrej sprawie. Przykładem może być mówienie fałszywego świadectwa (zakazane przecież wyraźnie w Dekalogu) w celu ocalenia czyjegoś życia. Jest to chyba jedno z trudniejszych zagadnień dotyczących grzechu – czy w przypadku takim jak powyższy, jeśli zgrzeszymy i nie będziemy tego żałować, ponieważ skutek wydaje nam się dobry, możemy w ogóle uzyskać rozgrzeszenie? Wydaje się to sprzeczne z warunkami sakramentu pokuty i pojednania. Abstrahując jednak od grzechu, skoro sumienie jest sprawą osobistą dla każdego z nas, a więc nie możemy do końca na nim polegać, ponieważ – jak wszystko, co ludzkie – może bywać zawodne, mimo, że dane nam było przez Boga (w końcu kształtuje się pod wpływem naszych decyzji, środowiska, w którym żyjemy, zachowań, które obserwujemy), ponieważ nie wpływa On na nie w

naszym życiu na ziemi, skąd mamy czerpać informacje o tym, jak powinniśmy żyć? Na to pytanie odpowiedź padła już wcześniej – w Piśmie Świętym zawarte są dokładne nakazy, zakazy i wskazówki, które mają nam pomóc na naszej drodze do zbawienia. Znajdziemy tam wszystkie wartości chrześcijańskie, którymi – jako wierzący w Boga i Chrystusa – powinniśmy się kierować.

Od święta każdy może być dobrym człowiekiem, dobrym katolikiem, chrześcijaninem. Dobrze jest raz do roku połamać się opłatkiem z osobą, z którą na co dzień kłócimy się, nie rozumiemy. Nie ma w tym nic złego, poza częstotliwością, z jaką to następuje. Często dzieje się tak, że w natłoku spraw, które wydają nam się bardzo ważne w danej chwili, jak na przykład praca, szkoła, związek czy jakiś osobisty problem, zapominamy o tym, że te nasze chrześcijańskie wartości stanowią pewną całość. Nie wystarczy uchwycić się jednej czy dwóch, uspokajać się, że przecież *skoro chodzę do kościoła w każdą niedzielę i staram się być uczciwym, sprawiedliwym człowiekiem, jestem dobry*. Trzeba pamiętać, że musimy z całych sił usiłować reprezentować swoim życiem wszystkie cnoty. Nie jest to oczywiście możliwe, by udawało nam się to bez wysiłku, ani w ogóle byśmy byli bez skazy – w końcu jesteśmy tylko ludźmi – ale nie jest to powód, by sobie odpuszczać, nawet na chwilę.

Wracając do postawionego w tytule pytania, w czym pomagają nam te wartości w codziennym życiu? Kiedy już zdamy sobie sprawę z tego czym są i znajdziemy odpowiedni dla nas sposób, by wdrażać je w nasze zachowanie, mogą stać się najlepszym wyznacznikiem dla postępowania. To one mogą kształtować nasze sumienie i wpływać bezpośrednio na to, co i jak robimy. Niestety, często zasady są trudne do przestrzegania i nie mogę powiedzieć, by bycie jak najlepszym Chrześcijaninem było drogą usłaną różami, ale ogromną satysfakcję przynosi przezwyciężanie ludzkich słabości. Poza tym, kiedy już zdamy sobie z tego sprawę i w związku z tym staramy się żyć zgodnie z wartościami chrześcijańskimi, nie jest trudno zauważyć, że nie są przeszkodami, które Bóg ułożył na naszej drodze, by nas sprawdzić, ale właśnie mają nam pomóc, byśmy w codziennym życiu i wspomnianym natłoku ludzkich spraw i problemów nie zapomnieli o zbawieniu, do którego mamy dążyć. Są także bardziej przyziemne korzyści z moralnie dobrego życia. Mówi się na przykład, że uczciwość zawsze popłaca, a z kolei kłamstwo ma krótkie nogi. Wie o tym z pewnością każdy, kto kiedykolwiek został przyłapany na mówieniu nieprawdy i poniósł tego konsekwencje. Oprócz tego, dobre, uczciwe traktowanie drugiego człowieka może skutkować odwzajemnieniem przez niego tej postawy, a więc korzyścią będzie sprawiedliwe potraktowanie i nas, co z pewnością jest ułatwieniem w życiu i czymś, co każdy człowiek sobie ceni. Jakiekolwiek dobro ofiarowane przez nas innej osobie daje nam więc nie tylko wewnętrzne ciepło i zadowolenie, ale także pozwala nam często na uzyskanie przyjaciół, pomyślne załatwienie interesu, sprawia, że łatwiej nam zaufać drugiemu człowiekowi, a nawet może przyczynić się do ogólnego wzrostu pozytywnej energii na świecie.

Podsumowując, bez wątpienia warto jest trzymać się chrześcijańskich wartości, zwłaszcza jeśli jest się chrześcijaninem i zgodnie z nauką Kościoła stawia się Boga i zbawienie na pierwszym miejscu. Jednak nawet osoby innej wiary, lub niewierzące z pewnością mogą przyznać, że te wyznaczniki dobrego postępowania zawarte w Biblii są dobrym wzorem ogólnoludzkich zasad dobrego, prawego życia, które warto jest prowadzić chociażby ze względu na korzyści (duchowe, ale nie tylko), które w ten sposób osiągamy. Wartości te pomagają nie zapomnieć o tym, co jest ważne w naszym codziennym życiu pełnym zawirowań, ważnych, ludzkich spraw, radości i zmartwień.